Wydanie poranne

Przedpłata
za „Głos Narodu" wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Rękopisu Redakcja nie zwraca. Telefon Nr 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu" wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedyńczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 254 — **Kraków, Piątek dnia 15 Września 1905 r.** — **Rok XIII.**

Rosja po wojnie.

IV.

Klęski Rosji na Dalekim Wschodzie nietylko położyły kres jej awanturniczej zewnętrznej polityce, nietylko ujawniły nieprzydatność przestarzałego ustroju państwowego, lecz wykazały również, że oparty jedynie na gwałtach stosunek państwa do t. zw. »kresów« i »obcoplemieńców«, który nawet po zmianie ustroju państwowego mógłby pozostać tak samo wrogim, że stosunek ten jest przedewszystkiem niebezpieczny dla samego państwa.

Rząd rosyjski, ufny w siłę bagnetów i hord kozackich, prowadził przez długie lata swą politykę rusyfikacyjną, lekceważąc w najwyższym stopniu inne narodowości i nie licząc się z tem, że i one mogą w stosownej chwili także coś zaważyć.

Pomijając siłę kulturalną, jaką przedstawiają n. p. Polacy, którzy już wtedy byli cywilizowanym narodem, gdy Rosja na swym grzbiecie studjowała kulturę mongolską i biła pokłony chanom tatarskim, tak lekceważeni dotychczas przez Rosjan »obcoplemieńcy« stanowią, według dokonanego w r. 1897 spisu ludności, 33·2 proc. ogółu ludności państwa, nie licząc Finlandji. Ci poniewierani i gnębieni »obcoplemieńcy« stanowią zatem z górą trzecią część ludności państwa! I czy taką siłę może jakikolwiek rząd lekceważyć, czy może bezkarnie, jak to czyniła dotychczas Rosja, przez barbarzyńskie gwałty wytwarzać w swem państwie jedynie najzaciętszych wrogów, którzy czekają tylko stosownej chwili, aby odpłacić za doznane krzywdy?

W wojnie rosyjsko japońskiej zemściła się na Rosji i jej polityka względem kresów, jej stosunek do innych narodowości, wchodzących w skład państwa rosyjskiego. Nie trzeba tu bowiem tłomaczyć, jakiem utrudnieniem podczas wojny było dla państwa to wrzenie rewolucyjne, jakie ogarnęło przedewszystkiem »kresy«.

Jeśli więc klęski, jakich doznała Rosja na polach Mandżurji, nie mają minąć dla niej bez korzyści, musi ona zrozumieć, że jak lekceważenie przeciwnika zewnętrznego doprowadziło ją do sromotnej porażki na lądzie i morzu, tak również lekceważenie »obcoplemieńców«, stanowiących przeszło trzecią część ludności państwa, może sprowadzić jeszcze gorsze następstwa. Czy ci, co staną u steru odrodzonej Rosji zechcą to zrozumieć i osiągną porozumienie z dotychczasowymi wrogami, dopiero przyszłość może to okazać. Teraz trzeba jednak skonstatować, że w opinji rosyjskiej nie brak głosów, które zdają sobie sprawę z obecnego położenia Rosji i nie lekceważą niebezpieczeństwa, jakie kryje w sobie dla państwa dotychczasowy stosunek do kresów — oparty na przemocy i gwałtach.

Że nawet najsurowsze represje nie zdołają stłumić wrzenia rewolucyjnego, stwierdza to z powodu powstania na Kaukazie *Syn Otieczestwa.* »Nawet środki nadzwyczajnej surowości — pisze — mogą tylko czasowo powstrzymać ruch wśród obcoplemieńców (choć i to jest wątpliwe), lecz nikogo przekonać nie potrafią. Ruch w ten sposób dziś stłumiony, jutro może wybuchnąć ze zdwojoną siłą i rozwinąć się w jeszcze większych rozmiarach. Lecz represje, wywołując rozdrażnienie, grożą jeszcze komplikacjami innego rodzaju.

«Nie trzeba zapominać, że ruch ten skoncentrował się na kresach, obejmując półkolem północny zachód, zachód, południe i południowy wschód europejskiej Rosji. W danej chwili mamy do czynienia z powstaniem Tatarów, przez nas samych wywołanem. Powstanie to prawdopodobnie zostanie stłumione. Lecz bezwątpienia trudniejsza byłaby sprawa, gdyby coś podobnego wydarzyło się na południu lub zachodzie, a zwłaszcza, jeśliby powstanie to znalazło poparcie u państw sąsiednich.

»Jeszcze straszniej pomyśleć o skutkach zbrojnego konfliktu z Austrją lub Niemcami. Jakkolwiek myśl o takim zatargu jest daleką, zdrowa polityka obowiązana jest liczyć się z podobną możliwością i oceniać jej skutki. Narody pograniczne mogą w takim konflikcie odegrać fatalną dla Rosji rolę, i dlatego jest to życiową dla nas koniecznością — nie biorąc nawet pod uwagę względów prawa i sprawiedliwości — abyśmy zyskali przychylność i przyjaźń tych narodów».

Jeśli klęski na Dalekim Wschodzie nie przekonały w dostatecznym stopniu narodu rosyjskiego o tej dla niego samego »życiowej konieczności«, wtedy, prędzej czy później, nowe upokorzenia i nowe porażki Rosji jeszcze dobitniej wskażą, że bagnetem można tylko podbijać i zdobywać, lecz rządzić i panować długo nie podobna.

Sprawa propinacji galicyjskiej.

Rokowania między rządem i władzami krajowemi. — Kiedy propinacja gaśnie? — Nie będzie odnowioną. — Jak zabezpieczyć dla kraju dochód z tego źródła. — Dwa projekty.

Nasz korespondent wiedeński *(Mm.)* pisze:

Pomiędzy rządem centralnym w Wiedniu i władzami krajowemi galicyjskiemi toczą się rokowania w sprawie propinacyjnej.

Ostatni raz ustalono sprawę propinacyjną w Galicji ustawą krajową z 1889 r. Na podstawie tej ustawy wygasa propinacja w Galicji z końcem 1910 r. *Neue freie Presse* (z dnia 13 września 1905 r.) donosi, że rząd postanowił nie odnawiać prawa propinacyjnego, które też po upływie powyżej podanego terminu stanowczo wygaśnie. Obligacje, wydane przez dyrekcję funduszu krajowego propinacyjnego, mają jeszcze obieg do 1916 r. Umorzenie i oprocentowanie tych obligacyj w latach od 1910 do 1916 r. będzie się odbywało z funduszu rezerwowego, utworzonego z dochodów propinacji. Ten fundusz obficie wystarczy na ów cel.

Propinacja obejmuje wyłączne prawo szynkowania wódki i piwa. Zazwyczaj owo prawo bywa wydzierżawianem; dzierżawcy płacą pewną sumę na rzecz funduszu propinacyjnego. Dochody funduszu propinacyjnego wynoszą rocznie około 8 i pół miljonów koron. W rzeczywistości ludność ponosi dwa razy większe ciężary, niżeli owa suma. Dzierżawcy i poddzierżawcy zarabiają bowiem znacznie na tym interesie.

Pytanie się teraz nastręcza, w jaki sposób po wygaśnięciu prawa propinacyjnego zabezpieczyć dotychczasowy dochód na rzecz funduszów krajowych Galicji. Trzeba przynajmniej część tego dochodu poświęcić na podniesienie kultury kraju. Istnieją dwa projekty. Pierwszy chce wprowadzić opłatę za szynkowanie; drugi chce stworzyć opłatę krajową na wódkę i piwo. — I pierwszy i drugi projekt dałby krajowi źródło znacznych dochodów tytułem szynkowania.

Studja wstępne będą dokończone w ciągu zimy nadchodzącej. Prawdopodobnie już na rok przyszły zaczną się narady między rządem i wydziałem krajowym galicyjskim.

Zupełnie tak samo przedstawia się sprawa propinacyjna na Bukowinie z tą tylko różnicą, że tamże prawo propinacyjne gaśnie o rok później, gdyż w 1911 roku.

W przededniu sesji.

Posiedzenie Sejmu węgierskiego w dniu 15 września i dymisjonowany gabinet. — Czy sesja będzie odroczona na podstawie reskryptu monarszego? — Wspomnienie z 1903 roku. — Upadek hr. Khuen-Hedervarego. — Czego żąda opozycja?

Nasz korespondent wiedeński *(Mm)* pisze:

Sejm węgierski zbiera się w piątek dnia 15 września.

Na ławie rządowej zasiędzie gabinet dymisjonowany i tylko tymczasowo sprawujący obowiązki. — Już ten fakt podziała na obie strony: baron Fejervary nie będzie miał tak gęstej miny, jak dnia 23 czerwca; koalicja zachowa się wobec niego z lekceważącym chłodem. Dzięki temu posiedzenie zapewne minie gładko. Drobne wybuchy nie będą decydującymi objawami. — Zwyczaj parlamentarny wymaga, by na czas przesilenia rządowego reprezentacja narodowa zawieszała obrady. Parlament węgierski szanował ten zwyczaj. Zapewne i teraz go uszanuje.

Krąży przecież pogłoska, że baron Fejervary ma już w kieszeni reskrypt królewski, odraczający obie Izby po dzień 3 października. Będzie to tama, nie pozwalająca dwudziestu posłom żądać zwołania Izby niższej w razie, gdyby zaszedł fakt, który wymagałby ich zdaniem interwencji parlamentu. Tak się stało latem w 1903 r., gdy po dymisji hr. Khuena-Hedervarego w dn. 10 sierpnia zbyt długo nie przychodziło do mianowania nowego gabinetu. Monarcha zwlekał. Tymczasem dnia 16 września ukazał się słynny rozkaz do armji, datowany w Chłopach. Wówczas znane grono posłów zażądało zwołania Izby. W myśl regulaminu prezes Wojciech hr. Apponyi musiał naznaczyć posiedzenie na dzień 24 września.

Cóż z tego wynikło? Król prędko zamianował w dniu 22 września po raz drugi hr. Khuen-Hedervarego prezesem gabinetu. Nie chciał bowiem, aby dymisjonowany minister dawał wyjaśnienia oficjalne w sprawie rozkazu, datowanego w Chłopach. W pięć dni po pierwszem posiedzeniu, dnia 29 września hr. Khuen-Hedervary został przegłosowanym przez większość parlamentu. Po raz pierwszy w dziejach nowożytnego parlamentaryzmu węgierskiego naczelnik rządu pozostał w mniejszości. Hr. Khuen-Hedervary musiał się znowu podać do dymisji.

Prasa opozycyjna zawczasu protestuje przeciwko odroczeniu Sejmu na podstawie reskryptu monarszego. Byłoby to przewlekaniem przesilenia. Dymisjonowany gabinet mógłby ów manewr z odroczeniem powtarzać w nieskończoność. Parlament zgodzi się na odroczenie, lecz jedynie na podstawie własnej uchwały.

W ciągu września przesilenie — tego domaga się koalicja — powinno dobiedz końca.

Nasze szkolnictwo.

Do czego uprawnia szkoła wydziałowa?

Krajowa Rada szkolna wprowadziła w życie od roku 1896 typ szkół wydziałowych, które z każdym rokiem mnożą się po miastach i miasteczkach Galicyi znajdując coraz więcej zwolenników, tem bardziej, że zadaniem tych szkół jest przyprzygotowanie młodzieży do handlu i przemysłu i wogóle do zawodów praktycznych. W samym Krakowie mamy już takich szkół: 5 męskich i 6 żeńskich, do których uczęszczało w roku ubiegłym około 2000 młodzieży. Napływ uczniów do tych szkół jest coraz większy, gdyż szkoła wydziałowa w krótkim stosunkowo czasie, bo w trzech latach daje znaczne wykształcenie.

Ogólnie, zaokrągla po części naukę, a w niektórych kierunkach np. rysunkowem doprowadza nawet do szczegółów.

Rozporządzenie ministra wyznań i oświaty z dnia 23 sierpnia 1901 zawiera wykaz tych zakładów naukowych, do których absolwenci szkół wydział. 3 klasowych mają prawo wstępu. Zakładów tych jest znaczna ilość w całej monarchii, bo aż 58. Są to zakłady naukowe o kierunkach praktycznych, jak elektrotechniczne, fotograficzne, dla przemysłu ekonomicznego, drzewnego, żelaznego, farbierskiego, tkackiego, nautyczne,

handlowe, gospodarcze, leśnicze itd. Niestety jednak zakłady te znajdują się przeważnie w Czechach, Morawach, Austryi, w Galicyi zaś niema ich prawie. To też uczniowie naszych szkół wydziałowych idą przeważnie do seminaryów nauczycielskich, do których właśnie najmniej są przygotowani, albo do szkoły przemysłowej lub handlowej bo innych zakładów do których nabyli upoważnienia, w kraju brak, a o rozrzuconych po monarchii mało kto wie, a zresztą są one przeważnie niemieckie.

Mimo licznych braków, jakie ma nasza szkoła wydziałowa, przynosi ona wiele korzyści młodzieży, gdyż sposób nauczania praktyczny przedstawia jej życie takiem, jakiem ono w rzeczywistości jest, pełnem trudu i pracy, toż wielu nabiera zamiłowania do pracy i po ukończeniu nauk do zajęć w rzemiośle, przemyśle czy handlu zaraz się zabiera. Tem większa to zasługa szkół wydziałowych, że przychodzą nierzadko do nich ze szkół średnich jednostki mniej pilne i chętne do nauki, lubo wiele pozostawiające do życzenia pod względem zachowania się, a po niejakim czasie naturalnie z pomocą specyalnej pedagogiki i środków, odpowiadających indywidualności poszczególnych osobników, wychodzą młodzieńcy wcale ułożeni i do życia przygotowani. Trzy lata jednak jest za mało na wyczerpanie przepisanego dla tych szkół materyału naukowego, a już o pogłębieniu go i rozszerzeniu mowy być nie może.

Zaś krzywdą jest wielką, że dotychczas nie zaprowadzono w Galicyi klasy IV. t. z. fakultatywnej przy szkołach wydziałowych, tem więcej, że ministeryum nadało absolwentom tego kursu osobne prawa, jak wstęp do akademij sztuk pięknych, szkół kadeckich, instytutu geograficznego w Wiedniu, szkół agronomicznych, browarniczych, i gorzelniczych.

W innych krajach monarchii kurs taki przy szkołach wydziałowych utworzono już na mocy rozporządzenia ministeryalnego z dnia 26 czerwca 1903. i młodzież tamtejsza korzysta już z nauki i praw, które on daje. Mamy nadzieję, że i nasze władze utworzą w jaknajbliższym czasie IV kurs fakultatywny przy szkołach wydziałowych męskich.

W ogóle zaznaczyć wypada, że władze nasze, tworząc nowy typ szkół wydziałowych weszły na dobrą drogę, bo szkół w tym rodzaju koniecznie u nas potrzeba; czy jednak te szkoły mają należytą opiekę, czy nadały im odpowiednie znaczenie i postawiły na pewnym gruncie, — wątpić należy. Ma się raczej wrażenie, jakoby robiono experyment, jakoby wyczekiwano czegoś z roku na rok...

Nawet nauczycielstwu nie nadano odpowiedniego w tych szkołach charakteru i nie wynagrodzono stosownie nadmiernej pracy, o której może nikt nie ma pojęcia. Nie oddzielono też szkoły wydziałowej od pospolitej, która uległa pod jej ciężarem, gdyż całą energię i pracę najzdolniejszego nauczycielstwa poświęcono szkole wydziałowej tak, że śmiało można powiedzieć, że jest ona pasożytem na tej pierwszej, drobnej roślinie (szkole pospolitej.)

Jak nam wiadomo w tym roku odbędzie się konferencya krajowa szkolna; tam będzie najlepsza sposobność przedyskutować dokładnie sprawę szkół wydziałowych i powziąć wnioski, któreby usunęły złe, a szkołę postawiły odrazu na silnym gruncie ku jak największemu pożytkowi naszej młodzieży.

Z. Z.

Bliższe szczegóły „do czego uprawnia szkoła wydz." znajdzie czytelnik w broszurze pod tym tytułem — do nabycia w handlach papieru.

Powstanie na Kaukazie.

Pomimo najenergiczniejszych środków, jakie przedsięwzięły obecnie władze rosyjskie dla stłumienia powstania muzułmańskiego, używając nawet artylerji, ruch rewolucyjny wśród Tatarów nie słabnie i choć w miastach, gdzie zgromadzono znaczniejsze siły wojskowe, jest spokojniej, po wsiach uzbrojone bandy Tatarów mordują i rżną bez przeszkody.

Wybuch rozruchów w Baku korespondent *Rusi* w ten sposób opisuje:

„Po wypadkach w Szuszy wrogie usposobienie Tatarów i Ormjan występowało coraz jaskrawiej i lada chwila należało oczekiwać wybuchu. Wreszcie w dniu 2 bm. w centrze miasta na ul. Gubernatorskiej pojawiła się banda uzbrojonych Tatarów, którzy poczęli strzelać do przechodzących ulicą Ormjan. Jednocześnie dały się słyszeć strzały i w innych dzielnicach. Powstała panika nie do opisania. Poczęto szybko zamykać sklepy. Dorożkarze (przeważnie Tatarzy) pędzili galopem po ulicach, tratując uciekających w popłochu przechodniów. Wszczął się krzyk i zamieszanie. Znajdowałem się w tym czasie na ul. Targowej i Marjańskiej, w centrum dzielnicy ormjańskiej. W jednej chwili na ulicy pojawiły się tłumy Ormjan, uzbrojonych w karabiny i rewolwery; rozpoczęła się strzelanina. Przebiega jakiś Tatarzyn z ciężarem na ramionach. Rzucają się nań Ormjanie i zabijają kindżałami. Przebiega w galopie dorożkarz tatarzyn. Rozlegają się ze wszystkich stron strzały i woźnica spada martwy na bruk. Krzyki i okropne jęki rozlegają się dokoła. Ogniem krzyżowym Ormjanie zabijają samych siebie. Zobaczywszy jednego Tatara, celują do niego ze wszystkich stron, a kule zabijają ich samych. Uciekam w ulicę Kolebiatinską. Wszędzie leżą zabici i ranni. Między nimi są Ormjanie, Tatarzy i Rosjanie. W pobliżu znajduje się Bazar, dzielnica przeważnie tatarska. Tam Tatarzy gospodarowali jeszcze okrutniej. Strzelali do każdego, kto tylko podobny był do Ormjanina... Obraz wstrząsający. Wszędzie trupy i trupy. Strzały karabinowe i rewolwerowe nie milkną ani na chwilę. Strzelanina trwa już przeszło godzinę, a patroli wojskowych, które w innym czasie obchodzą stale ulice, teraz wcale nie widać — jakby wymarły. Wielu Tatarów, jak Ormjan powychodziło na dachy i stamtąd strzelają."

* * *

Ciekawe światło na stosunki, panujące na Kaukazie i na gospodarkę władz rosyjskich w tym kraju, rzuca memorjał przemysłowców naftowych, złożony obecnie ministrowi skarbu. — Memorjał ten podkreśla tolerowanie przez władze wszelkiego rodzaju rozbojów i rabunków, które zawsze uchodziły bezkarnie. Handel kradzioną naftą odbywał się zupełnie jawnie, w miejscach wszystkim dobrze znanych, o czem i policja doskonale wiedziała. Doszło do tego, że specjalna komisja, pod przew. rze. rad. st. Kochanowskiego urzędowo uznała za najlepszy środek ochrony... składanie stałego haraczu bandom rozbójniczym, które żyły tylko z grabieży, zamieszkując okolice Baku. Bandy te niemal codziennie dopuszczały się bezkarnie morderstw na oficjalistach i robotnikach fabrycznych, wobec czego przemysłowcy prosili o pozwolenie na zorganizowanie własnej ochrony, czemu jednak władze oparły się stanowczo, zapewniając, »iż środki bezpieczeństwa przedsięwzięto«.

Gdy wśród robotników kopalni i zakładów naftowych wybuchł w kwietniu strejk, władze przerwały go, używszy w tym celu Tatarów, którzy w ten sposób poczuli się panami położenia.

Nienawiść i antagonizm, jaki panuje pomiędzy Ormjanami a Tatarami, petersburskie *Słowo* tłómaczy następującemi przyczynami:

»Nienawiść między Ormjanami a Tatarami — pisze — istniała zawsze. Początek tej nienawiści powstał jeszcze w Turcji, skąd przeniosła się ona na Kaukaz. Władze administracyjne nie robiły nic dla zapobieżenia powtórzeniu się wypadków, jakie miały miejsce w Turcji.

»Głównem zajęciem ludności na Kaukazie, w gub. elizawetpolskiej i okręgu zakatalskim, jest handel drzewem i hodowla bydła. Dzięki temu, że leśniczymi są po większej części Ormjanie, wszystkie lasy po większej części wydzierżawione są Ormjanom; im również dostają się najlepsze pastwiska. Dostawa podkładów dla kolei, budulcu, desek, drzewa, powierzaną zwykle bywa Ormjanom, a nie Tatarom. Cały handel drzewem jest w ręku Ormjan. Hodowla bydła u Tatarów, jakkolwiek dość rozwinięta, nie przynosi jednak zbyt wielkiego dochodu, gdyż bydło sprzedawane jest za bezcen.

WINA I POKUTA

101 (Ciąg dalszy).

Szczególniejszy układ tego obrazu uspokoił mnie trochę i nie mogłem powstrzymać się od myśli, że jeżeli przeznaczonem jest człowiekowi nieszczęście, to lepiej już, że go w tak miłem spotka miejscu, jak Winchester. W tem spokojnem, zapomnianem od świata, miasteczku, jedynym wypadkiem dziennym ważniejszym były kuranty zegara i odgłos rozlicznych dzwonów katedry.

P. Carter zbadał niektóre szczegóły, odnoszące się do zabójstwa Józefa Vilmota. Pokazał mi drzwi, przez które Henryk Dunbar wszedł do katedry, ścieżkę, którą poszli dwaj ludzie do lasku; myśmy nią poszli także i przybyli na samo miejsce, gdzie znaleziono zamordowanego człowieka.

Młody chłopak, łowiący ryby, niedaleko lasku, przyszedł i pokazał nam dokładnie to miejsce. Było to pomiędzy wiązem a bukiem.

— W tym gaju bardzo mało jest buków — mówił chłopak — a ten jest najgrubszy, łatwo zatem każdemu znaleść to miejsce. Przeszłego roku w sierpniu susza była ogromna wówczas, kiedy popełniono ową zbrodnię, a woda i przez pół nie była tak głęboką, jak dzisiaj.

— Czy wszędzie jest zarówno głęboko? — zapytał p. Carter.

— Nie wszędzie i właśnie dlatego strumień dla kąpiących się bardzo niebezpieczny; w pewnych miejscach jest on bardzo płytki, ależ są w nim różne doły i kto dobrze pływać nie umie, to lepiej, żeby się tam nie puszczał.

Pan Carter dał chłopcu sześć pensów i pozbył się go, a myśmy poszli trochę dalej i zawróciliśmy z powrotem ku katedrze. Towarzysz mój milczał i widziałem, że rozmyślał ciągle. Zmiana, jaka zaszła w jego ruchach po przeczytaniu listu Małgorzaty, natchnęła mnie zaufaniem do niego i byłem już cierpliwszy w oczekiwaniu na wypadek jego badań. Powoli sprawa, jaką się zająłem, zyskała na ważności w moim umyśle i czułem, że miałem coś więcej do zrobienia, jak wytłómaczyć sobie postępowanie Małgorzaty; miałem spełnić obowiązek względem społeczeństwa, dokładając starania do odkrycia zabójcy Jozefa Wilmota.

Gdyby zabójca mógł żyć w pomyślności i trzymać do góry głowę, jak właściciel Maudesley Abbey i główny spólnik znacznego domu w City, noszącego od półtora wieku nieskalane imię, byłby to pewien rodzaj zachęty do zbrodni dla klas uprzywilejowanych. Gdyby Henryk Dunbar należał do rzędu tych, którzy umierają z głodu i w przystępie szaleństwa i gniewu na różnice społeczne, podniósł swoją wychudłą rękę na możnego brata dla zdobycia sobie kawałka chleba, wszyscy ajenci policyjni zmieniliby się w psy gończe, śledziliby winnego i ścigaliby go tak długo, dopókiby go nie spotkał okropny koniec.

Ale ponieważ człowiek podejrzany w tem zdarzeniu ma wszelkie cnoty zawarte w miljonach, sprawiedliwość zasłoniła oczy gęstą zasłoną, a ajenci tak zręczni w poprowadzeniu biedaka z klasy niższej na szubienicę, trzymali się zdaleka, mówiąc z uszanowaniem. »Henryk Dunbar« zanadto stoi wysoko, by mógł być winnym tej szatańskiej zbrodni«.

Takie myśli zajmowały mnie, gdym wracał z Carterem do hotelu Jerzego.

Było już wpół do siódmej, gdyśmy weszli do domu; obiad czekał na nas od pół godziny na wielkie zmartwienie uprzejmego garsona, kłopoczącego się o ryby.

Ponieważ człowiek ten kręcił się ciągle około nas przy obiedzie, spodziewałem się co chwila, że pan Carter zaczepi o przedmiot, któryby miał jaki interes dla niego lub dla mnie. — Zanadto jednak był przezornym, aby tak działać; mówił o mieście, o ostatnich posiedzeniach, o stanie wiosek, o pogodzie, o pomyślnym połowie pstrągów, o wszystkiem — wyjąwszy o zabójstwie Wilmota. Dopiero po obiedzie, gdy przyniesiono deser, złożony z fig, migdałów, rodzenków i biszkopcików, interes rozpoczął się na dobre. Wstępne wybiegi nie były jednak bez celu, gdyż garson rozruszał się trochę i zaznajomił się, a teraz był gotów powiedzieć nam wszystko, co wiedział.

Nie mięszałem się do niczego. Zabawnie było patrzeć na mego towarzysza, wyciągniętego na fotelu, trzymającego w ręku kartę, którą nazywał spisem win, jak rozważał, czy pić porto z r. 1842, lekkie i przejrzyste, czy też z r. 1845, z silniejszym bukietem i ciemniejszą barwą.

— Myślę, że warto spróbować numeru 15 go — powiedział, podając garsonowi spis win, po długim namyśle — w każdym razie nalewaj ostrożnie. Spodziewam się, że piwnica wasza nie jest zimną.

— O nie, panie! nasz pryncypał bardzo dba o swoją piwnicę.

Garson oddalił się w przekonaniu, że ma do czynienia z dwoma znawcami.

— Pan masz podobno wysłać jakieś listy przed dziesiątą, panie Austin — rzekł ajent, gdy garson wchodził, niosąc na srebrnej tacy butelki.

Zrozumiałem znaczenie tych wyrazów i rozłożyłem moją podróżną teczkę na małym stoliczku obok kominka. P. Carter podsunął mi jedną ze świec i usiadłem do pisania. Nakreśliłem parę wyrazów do matki, podczas, gdy ajent cmokał ustami i rozmyślał nad pierwszym kieliszkiem wina.

— Niezgorsze wino, wcale niezłe — mówił. — Czy nie wiesz, skąd je twój pan bierze, zapewne nie wiesz. Aha! domyślam się, że je sam butelkuje. Zdaje mi się, żem już kosztował kiedyś tego wina w Warren-Court, na drugim końcu hrabstwa. Nalej i sobie kieliszek i postaw bu-

Do zaostrzenia stosunków między Ormjanami a Tatarami ogromnie się przyczyniły dwa wypadki: rzeź Ormjan w Konstantynopolu i przesiedlenie się Tatarów do Turcji.

Po rzezi w Konstantynopolu na Kaukaz przybyło około 30.000 Ormjan, którzy odrazu pozbawili takąż samą liczbę Tatarów zarobku, uniemożliwiając im dostanie się do fabryk, kopalń i do robót w polu.

Ostatnia emigracja Tatarów do Turcji skończyła się dla nich bardzo smutnie. Oszukani przez ajentów tureckich, którzy zapewniali ich, że w Turcji czeka ich dostatek, Tatarzy doznali wielkiego rozczarowania po przybyciu na miejsce. Po kilku miesiącach pobytu w Turcji, znaczna ich liczba postanowiła powrócić do Rosji, bez względu na to, co ich czeka. Zrujnowani, wynędzniali wrócili na Kaukaz, gdzie się dowiedzieli, że grunta ich mają być oddane włościanom rosyjskim, a lasy i domy uległy zniszczeniu. O zniszczenie lasów i domów zaczęli podejrzewać Ormjan. Grunta zwrócono im wkrótce, lasy jednak i domy nie mogły już im być zwrócone.

Największe wszakże rozdrażnienie wywołuje wśród Tatarów nierównomierność płacy w kopalniach nafty w Baku. Chrześcijanie dostają 1 rb. 20 kop. dziennie, muzułmanie zaś tylko 70 kop. Tatarzy przypisują to tej okoliczności, że w kopalniach po większej części administracja składa się z Ormjan. Bardzo też być może, że z tego powodu w Baku przyszło do rzezi między Ormjanami i Tatarami«.

ZE ŚWIATA

Ile będzie kosztowała Rosję katastrofa w Baku? Na pytanie to *Słowo* petersburskie daje odpowiedź następującą:

»Dla przywrócenia przemysłu nafcianego, oprócz środków pieniężnych, potrzeba będzie dłuższego okresu czasu, najmniej 9 — 12 miesięcy, a i to tylko w tym razie, jeżeli będzie można zorganizować szybko, energicznie i bez żadnych przeszkód dowóz materjałów budowlanych i jeżeli zakłady mechaniczne podejmą się wykonać w krótkim przeciągu czasu wszystkie niezbędne urządzenia. Każda studnia kosztuje około 10.000 rub. (przy zwykłej powolnej budowie) tak, że odbudowanie 3.600 studzien będzie kosztowało 36,000.000 rub., urządzenie zaś będzie kosztowało około 14 000.000 rub., — ogółem zatem trzeba będzie wydać około 50,000.000 rub. Taka jest pierwsza rubryka strat, które zrządziła katastrofa.

»Następnie, jeżeli policzymy, że 9 miesięcy będzie straconych dla produkcji, to, przy dziennej wydajności 1,600.000 pudów i wartości 20 kop. za pud nafty. otrzymamy strat dziennych 400.000 rub., a przez 9 miesięcy 80,000.000 rub. Przytem należy się jeszcze spodziewać zanieczyszczenia wielu kopalń podczas budowy studzien, co musi ogromnie zmniejszyć produkcję.

»Kaspijskie i wołżańskie Towarzystwo żeglugi straciło 25 proc. swego zarobku w tym sezonie, ponieważ nie zdołało przewieźć jednej czwartej swej rocznej porcji towarów. Niewiadomo też, ile ich będzie miało do przewiezienia podczas następnej kampanji. Robotnicy rejonu bakińskiego stracą 9 miesięczny zarobek, około 10,000.000 rub. Kolej zakaukazka (skarbowa) straci około 9,000.000 rub. dochodu za przewóz nafty. Prócz tego skarb straci bardzo poważną sumę (około 30,000.000 rub.) akcyzy od nafty. Słowem same tylko, bezpośrednie straty z powodu katastrofy w Baku wynoszą od 150 do 200 miljonów rub. Jeżeli zaś doliczymy tutaj wszystkie »straty pośrednie« (wskutek podrożenia opału i światła, strat kolejowych i t. d.), to chyba nie bardzo się mylą ci, którzy obliczają sumę strat na pół miljarda rubli.«

* * *

Nauczka od Niemca. Jeden z inżynierów warszawskich zwrócił się do firmy niemieckiej o podanie oferty na dostawę artykułu, potrzebnego jego przedsiębiorstwu, i odebrał list, pisany po niemiecku, którego osnowę podajemy w tłómaczeniu dosłownem:

«Szacowne pismo pańskie z dnia 5 września odebrałem i donoszę, że z krajem, pozbawionym obywateli inteligentnych, będącym gniazdem rabusiów, nie zwykłem zawierać żadnych stosunków handlowych. Wychodząc ze stanowiska handlowego, czuję się w obowiązku oświadczyć, że oferty wcale nie złożę. Z szacunkiem (następuje podpis)".

W każdym razie nauczka, aby nie zwracać się do gniazda *Raubritterów*, oraz kraju inteligentnych obywateli hakatystów...

* * *

Wybuch w krowie. Gazety ryskie donoszą o niezwykłem wydarzeniu, jakie miało miejsce w pobliżu Rygi w d. 4 go b. m. Pewien pastuch gnał na pole krowy. Wtem rozległ się huk i z głowy jednej z krów popłynęła krew, a z pyska ukazała się smuga dymu. Pastuch na razie sądził, że ktoś z oddali strzelił, ponieważ jednak dookoła nikogo nie było widać, w przerażeniu, nie mogąc wytłomaczyć tego zjawiska, pognał krowy do domu.

Wszczęte następnie śledztwo i badania wykazały, że krowa połknęła oblepioną chlebem petardę, napełnioną substancją wybuchową. Petarda ta eksplodowała w pysku zwierzęcia. Na polu, gdzie wypadek miał miejsce, znaleziono kawałki gazety estońskiej, w którą petarda była widocznie owiniętą. Oględziny krowy wykazały, że miała ona język i podniebienie zupełnie poszarpane, a w ranach znajdowały się kawałki drutu i drobne kamyki.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOSCIELNY. Dziś piatek Nikodema męczennika i Emila djakona; w sobotę Korneliusza papieża, Cyprjana biskupa męczenników i Eufemji.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 5 minut 18, zachód przypada o godz. 5 minut 53, długość dnia godzin 12 minut 35.

»Kupujcie tylko u chrześcijan!«

Z ZABORU ROSYJSKIEGO.

Pożar Połągi. Piękna nadmorska miejscowość kąpielowa położona na południowym krańcu Kurlandji w odległości niespełna pół mili od granicy pruskiej spłonęła w nocy z 12 na 13 b. m. Z pomocą kilku okolicznych straży ogniowych uratowano pałac hr. Tyszkiewicza, pocztę, nowowybudowany kościół, budynek sądowy i kilka innych budynków. Zgorzał natomiast kurhaus i zakłady kąpielowe.

Z Połągą związane są liczne wspomnienia historyczne. W r. 1409 Żmudzini pobili tu na głowę, krzyżaków. Pod Połągą wznosi się wzgórze, zwane, »Biruta«, będące dla Litwy tem, czem mogiła Wandy dla Małopolan. Tu mieszkała córka Widymunda, Biruta, poświęcona bogom. Kiejstut porwał ją przecież i w Trokach poślubił. Miał z nią syna Witolda. Po śmierci Kiejstuta, Biruta, pomimo chrztu syna, powróciła pod Połągę. Tu, po jej zgonie, w r. 1416, na cześć jej usypano mogiłę, którą lud litewski zowie dotychczas »grobem świętej Biruty«.

Połąga ma ludność nieliczną, złożoną ze Żmudzinów i Łotyszów. Z zabytków przeszłości zasługują na uwagę: kościół drewniany, szczątki wału kamiennego, które niegdyś stanowiły ściany jedynego na Litwie portu morskiego, i dwa popękane działa na okopie parku spacerowego.

Nowa bibljoteka w Warszawie z przeznaczeniem dla najszerszych warstw czytelników ma powstać dzięki ofiarności zbieracza i bibljomana p. Seweryna Smolikowskiego. P. Sm. posiadacz cennego zbioru sztychów, obrazów i bibljoteki, liczącej przeszło 30.000 tomów, zamierza na pomieszczenie swoich zbiorów wznieść osobny gmach na zbiegu ulic Mokotowskiej, Kruczej i Pięknej.

Budowa gmachu ma być rozpoczęta na wiosnę i prowadzona z takim pośpiechem, ażeby bibljoteka d. 1-go października 1907 roku mogła już być oddana na użytek ogółu.

———

telkę obok komina; wino trochę za zimne. Ale, ale! słyszałem też kiedyś wiele dobrego o waszych winach i to nawet od znakomitej osoby.

— Doprawdy, panie? — spytał garson, stojący w pewnej odległości od stołu i pijąc wino z powolnością, pełną uszanowania.

— Tak jest, słyszałem kogoś, mówiącego o waszym domu i to nawet pana Dunbara, bardzo bogatego bankiera.

Garson nadstawił uszu; odłożyłem na bok list do mojej matki i czekałem z czystą ćwiartką papieru przedemną.

— To była nadzwyczajna historja — mówiąc nawiasem, powiedział p. Carter. — Nalej sobie jeszcze kieliszek wina, chłopcze; przyjaciel mój, który tu oto siedzi, nie pija porto, i jeżeli mi nie pomożesz, to wypiję za wiele. Czy byłeś podanym na śledztwie w sprawie Józefa Vilmota?

— Nie, panie — odparł garson z żywością. — Nie pytano mnie wcale, mówiono jednak, że powinniśmy byli wszyscy być badani, bo to pan wie, że są czasem niby nic nie znaczące szczegóły, które ktoś mógł zauważyć, a drugi nie, a nie wypada znów wyrywać się ze zwyczajnemi drobnostkami. Tylko, że jak się do kupy zbierze, to mogą się na coś przydać — pan to rozumie.

— Ależ zapewne niektórzy z waszych ludzi byli badani? — mówił p. Carter.

— Byli, proszę pana — odpowiedział garson — najpierw właściciel, a potem Brigmawl, najstarszy garson. Ale bez żadnej urazy do Wiljama Brigmawla, z którym służyliśmy razem od dawnych lat, nasz najstarszy garson jest tak zajęty samym sobą, swoim krawatem, swemi półkoszulkami, spinkami złotemi od koszuli, łańcuszkiem od zegarka, że zaledwieby zwrócił uwagę na trzęsienie ziemi, któreby pochłonęło połowę ludzi w jego oczach, byleby woda i błoto sprawione tem trzęsieniem nie uszkodziło jego ubrania. Wiljam Brigmawl jest tu garsonem od trzydziestu lat, ale nie zdaje mi się, żeby się zdał na coś więcej, — jak do poskoczenia do drzwiczek karety, — do wprowadzenia podróżnych do przeznaczonych im pokoi, ma też pewną zdolność w doprowadzaniu ludzi do obstalowywania kosztownych win. — Nie wiem, coby więcej Brigmawl umiał. Ale na śledztwie to Brigmawl tyle wart, co i wielki Mogoł.

— A dlaczego jego właśnie badano, a nie innego?

— Bo przypuszczano, że wie więcej od nas, ponieważ przychodził po dyspozycję obiadu. A to ja i Enza Jane, druga pokojówka, staliśmy w przysionku, gdy weszli ci dwaj panowie.

— A więc widziałeś ich obydwóch?

— Tak dobrze, jak pana teraz widzę. I zgłupiałem, gdy mi powiedziano, że ten, którego zamordowano, był służącym.

— Jakoś nie bardzo panu idzie korespondencja — powiedział p. Carter, oglądając się na mnie przez ramię.

Nic jeszcze nie napisałem, ale zrozumiałem, że to było znakiem do zaczęcia. Wpisałem zatem ostatnią uwagę garsona.

— Dlaczegóżeś się tak zadziwił, słysząc, że to służącego zamordowano? — spytał p. Carter garsona.

— Bo widzi pan, on także wyglądał na pana — odpowiedział tenże; nie dlatego, żeby nosił wyżej głowę, niż p. Dunbar, lub był lepiej ubrany, gdyż ubranie p. Dunbara wydawało się zupełnie nowem i jak najlepsze, ale miał jakąś minę zaniedbaną i pewien ton właściwy osobom znakomitym.

— Jakżeż on wyglądał?

— Bledszy był, niż pan Dunbar, szczuplejszy i jaśniejszy blondyn.

Zanotowałem uwagi garsona, ale nie mogłem pozbyć się myśli, że cała ta gadanina o ruchach i minie zamordowanego człowieka na nic zdać się nie mogła.

— Bledszy i szczuplejszy, niż p, Dunbar — powtórzył ajent—bledszy i szczuplejszy, wszak tak? To więc zwróciło twoją uwagę! Ale powiedz mi teraz, cobyś był powiedział na śledztwie, gdyby cię wezwano na świadka?

— Powiem panu, choć to drobnostka; po kilka razy opowiadałem to Wiljamowi, Brigmalowi i innym, a powiedzieli mi, żem się omylił równie, jak i Gliza Jane, bo to postrzelone i wesołe, nie może znieść, gdy ja co mówię. Oświadczam jednak, że mówię prawdę, i że nie uprzedziłem się wcale. Gdy dwaj panowie, bo obadwaj wyglądali na panów, gdy więc ci dwaj panowie weszli do sieni, to ten, którego zabito, był zapięty na piersiach, z wyjątkiem jednego guzika u dołu i przez otwór nie zapięty zobaczyłem świecący łańcuch.

— I cóż potem?

— Drugi z tych panów, pan Dunbar, wysiadając z powozu, miał surdut odpięty i widziałem doskonale, jak tylko widzieć można, nie miał żadnego łańcuszka. Zapiął się potem po chwili, gdy weszli do sieni, dysponując obiad. A potem panie, gdy powrócił po zwiedzeniu katedry, miał surdut rozpięty w połowie i zobaczyłem, że miał złoty łańcuch, i chyba bym się mylił, ale mi się zdawało, że to był ten sam łańcuch, który widziałem na zamordowanym człowieku. Przysiągłbym nawet, że łańcuch był ten sam, bo kolor złota był szczególnej żółtości i ciemniejszy, niż zwykle bywają łańcuchy takie. Ale dopiero później, gdy przyszły mi do głowy te drobiazgi, zdawało mi się, że jest w tem coś niezwyczajnego.

— A co innego nie zaszło jeszcze?

— Nie, panie, chyba to, że w parę tygodni po śledztwie przy kolacji Brigmawl opowiadał, iż zauważył, że pan Dunbar, czekając z obiadem na Wilmota, otwierał tekę i przez długi czas nie mógł natrafić na klucz właściwy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

W kongresie antyalkoholicznym w Budapeszcie urzędowym przedstawicielem Austryi jest p. Kazimierz Gałecki radca sekcyjny w ministerstwie sprawiedliwości. Rosję reprezentuje p. Skarżyński, członek warszawskiego Kuratorium trzeźwości.

Jednocześnie odbywa się „zebranie „templarjuszów“ w którem uczestniczy także dr Wróblewski z Krakowa.

Arcybiskup Stablewski do swego duchowieństwa. Arcybiskup gnieźnieński dr Stablewski w *Kościelnym Dzienniku urzędowym* przemówił do duchowieństwa swej archidyecezji w sprawie przygotowania dzieci do Sakramentów św. Wskazówki arcypasterza mają zasadnicze znaczenie, gdyż są odpowiedzią na wydane przez regencję poznańską rozporządzenie, ażeby wszystkie dzieci nauczycieli Polaków przygotowywane były do spowiedzi i komunji św. w języku niemieckim.

Ksiądz Arcybiskup powołuje się na akta kongregacji, że „tylko w wypadkach wątpliwych co do narodowości mają rodzice decydować, w jakim języku ich dziecko do Sakramentów św. ma być przygotowane.— W wypadkach zaś, gdzie narodowość rodziców i dziecka nie ulega żadnej wątpliwości, decyduje o tem sam pasterz dusz, mianowicie, gdyby mu wiadomem było, że inaczej decydujący rodzice czynią to przeciw swemu przekonaniu, pod jakimkolwiek pozorem lub naciskiem zewnętrznym. Podobny nacisk bowiem uważano zawsze i wszędzie za gwałt sumienia, dotykający najczulszych stron serca ludzkiego“.

„Przygotowanie do Sakramentów św. — czytamy w owym liście — należy wyłącznie do Kościoła i to tylko do Mojej kompetencji, dlatego wobec zbliżających się znów lekcji przygotowawczych do Sakramentów św. uważam sobie za obowiązek upomnieć, aby najświętsza ta chwila w życiu każdego dziecka katolickiego którejkolwiek narodowości nie była nadużywaną do jakichbądź ubocznych celów. W języku obcym niezdolne jest żadne dziecko przygotować się należycie na tę ważną chwilę, jaką jest dla niego pierwsza spowiedź i pierwsza komunja św., a tem mniej w obcym języku pod przymusem się spowiadać z największych tajników serca.

Wobec groźnych antyreligijnych prądów, nie tylko Wielebne Duchowieństwo nasze, ale i świeccy dobrej woli mężowie winni rozumieć znaczenie wychowania religijnego“

Ks. Arcybiskup kończy wezwaniem duchowieństwa, aby postępowało w myśl powyższej deklaracji i ściśle się do niej stosowało, „wiedząc, jak straszną przed Bogiem bierze odpowiedzialność na siebie, gdyby z jego winy osłabiała się wiara w sercach powierzonych mu dziatek“.

Ziemia w Poznańskiem. *Uratowany majątek.* Dobra Kotowieckie, własność Morawskich, które, jak donosiliśmy, wskutek wystawienia na licytację, mogły były przejść w ręce komisji kolonizacyjnej, zostały uratowane. Rodzina doszła do porozumienia w sprawie działów, a nadto znalazł się Polak, który majątek nabył za cenę, zaspakajającą wszystkie wymagania interesantów,

Majątek niemiecki w rękach polskich. P. M. Grabski. któremu opinja publiczna w Poznańskiem nie mogła darować sprzedaży majątku Wróble w ręce niemieckie, zrehabilitował się częściowo, kupując majątek rycerski Bielsk w powiecie kwidzyńskim, od 150 ciu lat będący własnością niemiecką. Majątek obejmuje 2.500 mórg ziemi i 500 mórg starego lasu. Wyłącznie polski lud powiatu cieszy się, że w krótkim przeciągu czasu już drugi Polak nabywa majątek w tych stronach, zagarniętych przez samych Niemców.

W niemieckie ręce przeszła wieś w Bartodzieje, koło Wągrowa, sprzedana Landbankowi przez p. Deglera, Polaka. Przybychów pod Połajewem sprzedał p. J. Kęsy królewskiemu pruskiemu fiskusowi domen.

Z KRAJU.

Na polach prokocimskich znalazł temi dniami robotnik kolejowy Król pięć paczek, z których każda miała po tuzinie noży i widelców. Paczki te pochodzą widocznie z towarów przesyłanych koleją i zostały najprawdopodobniej z wozu kolejowego wyrzucone w celach kradzieży.

Z Zakopanego donoszą o drastycznym przykładzie czujności tamtejszej policji, oddanej od pewnego czasu pod komendę komisarza rządowego. Przed kilku dniami przejeżdżająca koło północy przez Krupówki fura i siedzący na niej „po pańsku“ ubrany mężczyzna zwrócili na siebie uwagę groźnych stróżów publicznego bezpieczeństwa. Zatrzymaną furę otoczyli policjanci i wezwali podróżnego, ażeby się wylegitymował. Gdy ten wzbraniał się to uczynić, policjanci dobyli pałaszy i mimo protestu wzbudzającego nieufność pana przeprowadzili zbrojną ręką ścisłą rewizję wehikułu i dopiero, gdy nic podejrzanego nie znaleźli, pozwolili mu po pewnem wahaniu dalej jechać. Oburzony tym nocnym napadem obywatel, klnąc na czem świat stoi, puścił się na razie w dalszą drogę — nazajutrz jednak wyprawił o tem co zaszło, telegraficzne doniesienie do p. namiestnika. Tą podejrzywaną bowiem przez policjantów figurą był nie kto inny, jak... znany wszędzie, a szczególnie i w Zakopanem, poeta, p. Kazimierz Tetmajer.

Uroczystości w Tarnobrzegu. Z Tarnobrzega donoszą do nas: Cichy zakątek nad Wisłą ożywił się w dniach od 4-go do 8-go września święcąc pierwszą rocznicę koronacji cudownego obrazu Matki Bożej.

Niezmordowany w pracy przeor klasztoru O. Stefan Płaszczyca który sam, o własnych prawie siłach, dokonał trudnego dzieła koronacyi postarał się i w tym roku pamiątkę, tego dnia obchodzić jak najuroczyściej.

Odbyły się więc trzydniowe rekolekcje podczas których głosili piękne nauki, O. Metody Kapturkiewicz i O. Wincenty Szumski. Wieczorem po śpiewie litanji, w płomiennych słowach przemawiał O. Konstanty Żuczkiewicz zachęcając lud do gorącej miłości Maryi.

Dzień Narodzenia Najświętszej Panny mimo ponurych wieści o cholerze w sąsiednim powiecie zebrał nad wyraz liczny, bo prawie 30.000 tłum wiernych.

Uroczystość uświetnił swem przybyciem Najdostojniejszy ks. biskup Fischer.

Piękna to była chwila kiedy arcypasterz w otoczeniu licznego duchowieństwa odprawiał Przenajświętszą ofiarę przy ołtarzu ustawionym na cmentarzu kościelnym.

Po ewangelii wstąpił ks. biskup na ambonę i w prostych, a rzewnych słowach przypominał ludowi obowiązki wobec Królowej Nieba i ziemi.

Odprawiwszy sumę poświęcił pamiątkową tablicę na której widnieje napis „Na tem miejscu ukoronowano obraz Matki Boskiej Dzikowskiej, za zezwoleniem Stolicy św. dnia 8 września roku 1904.

Do Komunii św. przystąpiło przeszło 6.000 osób, a do Sakramentu bierzmowania około 1000.

KRAKÓW, 15 września.

Komisja inwestacyjna na wczorajszem posiedzeniu odroczyła załatwienie ofert na budowę szkół.

Z teatru miejskiego. Autor „Skarbu“ przyjechał do Krakowa i będzie obecnym, na jeneralnej próbie która odbędzie się z całym aparatem scenicznym.

Zapiski osobiste. Dr Józef Bogdanik, prymarjusz oddziału chirurgicznego szpitala św. Łazarza w Krakowie, wyjeżdża dziś do Brukseli na pierwszy zjazd zawiązać się mającego Towarzystwa międzynarodowego chirurgów.

Slub. We wtorek wieczorem odbył się w kościele św. Anny ślub panny Jadwigi Urbanównej z p. Mieczysławem Walczakiem, urzędnikiem Banku krajowego. Sakramentu małżeństwa udzielił ks. proboszcz Kopczyński z Warszawy w asystencji ks. dra Caputy i innych księży. W czasie uczty weselnej odczytano przeszło 300 telegramów gratulacyjnych z kraju i zagranicy.

Z Eleuterji. Sekcja Koła Dzieci Towarzystwa „Eleuterja“ w Krakowie podejmuje swą działalność z dniem 16 b. m. Korzystając z doświadczenia zeszłorocznego, sekcja poczyniła pewne zmiany w programie lekcji i zabaw, następnie ograniczyła ilość dzieci uczęszczających do liczby 50 ze względów pedagogicznych i zdrowotnych, a wreszcie za pierwszy warunek skutecznej pracy uznała konieczność porozumiewania się z rodzicami co do charakteru i zachowania się dzieci w domu. Dlatego przy wpisie jest nieodzowną obecność ojca, matki lub opiekuna.

Dzieci w wieku od 7 roku życia do lat 10 włącznie zapisywać można w sobotę 16 b. m. od godziny 4—5 po południu i w niedzielę od 6—7 wieczorem w lokalu Towarzystwa ul. Jagiellońska l. 5. Wkładka miesięczna 20 hal.

Królikarnia pod Krakowem. Dowiadujemy się, że do spółki dla założenia królikarni pod Krakowem zaproszeni zostali: księżna Jerzowa Czartoryska z Wiązownicy, pierwsza protektorka chowu drobiu i królików w Galicji, p. Erazm Jerzmanowski z Prokocimia i p. Ignacy Paderewski. Jest więc nadzieja, że tak pożyteczne i potrzebne obecnie przedsięwzięcie przyjdzie do skutku i rezultaty wyda dobre.

„Fenomen“. Pod tą nazwą powstał w Krakowie w gmachu cyrkowym teatr kinematograficzny. Bardzo dobrze się stało, że intratne to przedsiębiorstwo prowadzą siły miejscowe, gdy dotychczas niemieccy właściciele kinematografów wywozili z Krakowa dużo pieniędzy. Kinematograf, zabawa lekka i pouczająca, cieszy się wielką popularnością i wszystkie większe miasta mają już stałe kinematografy. P. Sokołowski urządził teraz z niemałym trudem i nakładem kinematograf zaopatrzony w obrazy treści bardzo zajmującej. Po usunięciu pewnych niedostatków technicznych, nieodłącznych od pierwszych prób, kinematograf krakowski funkcjonuje bardzo dobrze i ściąga codziennie liczną publiczność, którą zaciekawiają zwłaszcza obrazy z ostatniej wojny.

Fabryka sztucznego lodu, która od kilku lat dostarcza miastu czystego i hygienicznie zdrowego lodu, przeszła w tych dniach pod kierownictwo p. Piotra Kosobuckiego.

Nowy proceder. Stały mieszkaniec Klasny pod Wieliczką, Józef Schwarzhosen, jako szupaśnik z Krakowa lub Podgórza, przedstawiał się zawsze w takim stanie, że transportująca go władza bywała zmuszoną sprawić mu przyodziewę, za którą gmina Klasna musiała za każdym razem płacić. Schwarzhosen zaś sprawione ubranie sprzedawał i znów półnagi dawał się aresztować, robiąc sobie z tego zyskowny proceder, tak, że gmina Klasna odniosła się do sąsiednich gmin z prośbą, aby Schwarzhosenowi ubrań nie sprawiano.

Omnibusy z Wieliczki. Piszą do nas: Omnibusy z Wieliczki odznaczają się brudem, nierugularną jazdą, zależną od rozmaitych widzimisię, a w dodatku jeszcze i nieodpowiedniem zachowaniem się woźnicy. W niedzielę, o 3 popołudniu jechaliśmy omnibusem. Woźnica na koźle umieścił jeszcze dwoje dziewcząt i jednego „kawalera“. Ponieważ na 4 osoby było za ciasno, woźnica siedział na kolanach dziewcząt, przyczem zachowywał się w taki sposób, że u pasażerów wywoływał wprost oburzenie. A gdy wreszcie jeden z nas zwrócił mu na to uwagę, ten lekceważąco roześmiał się tylko. Fakt ten powiniem rozważyć Magistrat wielicki i zapobiedz ewentualnemu powtórzeniu się czegoś podobnego, gdyż osoby jadące omnibusem, mają chyba prawo domagać się tego.

Hakatyzm żydowski. „Special-Geschäft für Damen-Modewaren Jacob Mayer Krakau Sławkowskagasse“. — Takie reklamy rozsyła do polskich domów żydowski spekulant.

Stałe ceny u żydów. Nigdy nie kupuję u żydów. Wczoraj jednakże sprzeniewierzyłem się mojej zasadzie i zostałem dotkliwie za to ukarany. Przy ul. Grodzkiej wstąpiłem do sklepu żydowskiego z obówiem, aby nabyć zimowe berlacze do Zakopanego. Przebiegły żyd wypytał mnie najpierw o zdrowie z taką troskliwością, jak gdyby mnie znał co najmniej od lat 20. (Pierwszy raz w życiu jestem w jego sklepie). Za tę zdradliwą troskliwość musiałem osobno zapłacić.

Widząc w sklepie ogromny napis „Stałe ceny“, ucieszyłem się, że nie będę zmuszony targować się. — Podaje mi więc żyd najzwyklejsze berlacze, a zamiast oznaczyć cenę zwyczajem swoich współwyznawców, zaczął najpierw długo wychwalać zalety swego towaru. Nareszcie zażądał 3 k. 40 h. Wiedziałem, że cena za wysoka, ale napis „Stałe ceny“, a przytem suggestywne zachwalanie towaru, zrobiły swoje. — Aby jednak wypróbować „stałość cen“ ofiarowałem z pewną nieśmiałością 3 korony.

Żyd natychmiast się zgodził. I cóż się pokazało? Oto przechodząc przez Sukiennice spostrzegam w hali takie same berlacze (z tej samej fabryki) w kramie chrześcijańskim. Co kosztują? — pytam naszego kupca. „Dwie korony“ — odpowiada tenże...

I oto pokazało się, że za „stałość cen“ dopłaciłem żydowi koronę...

Niech to będzie nauczką dla tych wszystkich, co nie mogą się uleczyć od kupowania u żydów... *(a)*

Repertuar teatru miejskiego.

W piątek teatr zamknięty.

W sobotę: «Skarb«, nowość, tragedja w 3 aktach, napisał Leopold Staff.

W niedzielę: «Urzędowa żona».

Początek o godzinie 7 wieczorem.

HUMOR.

Handlarz żywym towarem.

W kłótni zarzucił pewien żyd swojemu współwyznawcy, że trudni się handlem żywym towarem. Obrażony wniósł skargę do sądu o obrazę honoru.

Oskarżony przyznał się do zarzuconego mu czynu i ofiarował dowód prawdy. Sprawa skończyła się uwolnieniem, gdyż oskarżony udowodnił przez świadków, że oskarżyciel prywatny handluje kurami, a zatem żywym towarem.

W ogrodzie.

— Ach Boże, toż ja usiadłam na świeżo pomalowanej ławce!

Ogrodnik: To nic nie szkodzi, proszę pani, bo te ławki będą jeszcze raz malowane.

Kronika literacko-artystyczna.

* **A. Riepin,** znany malarz-batalista rosyjski, spędził kilka tygodni wakacyjnych w Prochowni pod Krzeszowicami jako gość księcia Tarhanowa, b. profesora Akademji medyczno-chirurgicznej w Petersburgu.

Znakomity artysta bawi w Polsce nie po raz pierwszy. Jako gorący wielbiciel Matejki przybył do Krakowa w listopadzie roku 1893 umyślnie w tym celu, by uprosić Mistrza o pozowanie do portretu. Tragiczna ironja chciała,

że stanął w Krakowie w tym samym dniu w którym twórca «Hołdu pruskiego» umarł. W roku bieżącym postanowił Riepin spędzić całe lato na wsi polskiej — i w tym celu przyjął zaproszenie księcia Tarhanowa, by mieć sposobność obejrzeć kilkakrotnie mury i zabytki krakowskie. Riepin jest bowiem niepomiernym wielbicielem świątyń, kamienic, i wogóle architektury krakowskiej. Miejsca pamiątkowe, jak n. p. kamień Kościuszkowski na Rynku, wywoływały w nim szczere wzruszenie. — Riepin jest dziś już człowiekiem sześćdziesięcioletnim, mimo to zachował żywotność młodzieńca. W czasie pobytu w Prochowni, odbywał kilkakrotnie wycieczki piesze do Krzeszowic, by widzieć idący w odświętnych odzieżach lud do kościoła. Jego zmysł kolorystyczny był zachwycony jasną barwnością stroju krakowskiego. — Poza domem ks. Tarhanowa Riepin bywał częstym gościem rektora Cybulskiego w Prochowni. — Pozatem malarz rosyjski unika możliwie wszelkich znajomości, zwłaszcza tych, któreby mogły narazić na przykrość jego przysłowiową skromność. W tej mierze opowiadają nam, iż nie chciał «za żadne skarby» przyjąć bankietu, zainicjowanego przez dyr. Falata). — W tych dniach znakomity artysta rosyjski wyjeżdża na pobyt zimowy do Włoch.

* **Marja v. Ebner-Eschenbach**, wytworna poetka niemiecka obchodziła we środę 75 rocznicę urodzin. Pomimo zmian literackich prądów i gustów publiczności, sędziwa poetka zajmuje zawsze wśród powieściopisarzy niemieckich wybitne i odrębne stanowisko. Jakkolwiek urodzeniem i stosunkami rodzinnymi związana z klasami »uprzywilejowanemi« odczuwa i rozumie stosunki wszystkich warstw społecznych, a cała jej twórczość ma charakter dydaktyczny, wychowawczy, który nie wyłamuje nigdy linji artystycznej. Domaga się lepszego wychowania jednostki i całego ogółu, żąda wykształcenia w harmonijną całość wszystkich sił drzemiących w człowieku, a wiara w zwycięstwo etycznych ideałów przewija się szlachetnym rysem we wszystkich jej książkach.

* **S. Bing.** W Paryżu zmarł S. Bing powszechnie znany miłośnik i propagator sztuki japońskiej. Podczas pobytu w Japonji w interesach handlowych zapoznał się dokładnie z tamtejszą sztuką i powróciwszy do Europy stał się najgorliwszym prorokiem japonizmu. W Paryżu skupił w swoich rękach cały handel japończyzną, urządzał przetargi publiczne znanych kollekcji Goncourtów, Hayashiego, Gillota, Didier, a przedmowy, jakie pisał do swoich katalogów i komentarze do sprzedawanych kollekcji, są prawdziwą kopalnią wiadomości o sztuce japońskiej. W ostatnich latach życia zainteresował się żywo współczesnym przemysłem artystycznym, i starał się torować mu drogę pomiędzy publicznością, lecz na tem polu nie miał powodzenia.

Powstanie na Kaukazie.

Petersburg 14 września. (W. A. T. K.) W sferach rządowych powstał projekt, aby Kaukaz z powodu powstania wyłączyć od udziału w reprezentacji ludowej.

Petersburg 15 września. (Pet. aj. tel.) Rozmaitym przedsiębiorstwom kolejowym pozwolono zmienić opalanie lokomotyw naftą na opalenie węglem i pokrycie zapotrzebowania węglem angielskim, lub, jak to zastosowano w kilku wypadkach, węglem śląskim. Do tutejszych firm naftowych donoszą z Niżnego Nowogrodu, że wiele fabryk i młynów wstrzymało ruch z powodu braku nafty. Obawiają się, że magazyny nafty zostaną podpalone. — Dziennik *Nasza Żiźń* dowiaduje się, że postanowiono zgromadzić w Baku 18.000 wojska, częściowo z Rosji europejskiej.

Tyflis 15 września. Wczoraj odbył się pogrzeb jenerał gubernatora ks. Amilahore. Nie było żadnego wydarzenia.

Petersburg 15 września. (Tel. wl.) Dzienniki tutejsze publikują listy pochodzące rzekomo od Tatarów i Muzułmanów z Kaukazu, a mające świadczyć, że to nie Tatarzy rzucili się pierwsi na Ormjan, lecz Ormjanie wystąpili przeciw nim zbrojno. Listy te robią wrażenie artykułów obstalowanych przez rząd, który wobec Europy chce złożyć z siebie winę za ostatnie wydarzenia.

Z Królestwa i Rosji.

Składy broni.

Berdyczów 14 września. (W. A. T. K.) Policja wykryła tutaj skład broni rewolucjonistów. — Znaleziono wielką ilość rewolwerów, trochę karabinów, oraz białą broń.

Aresztowanie młodzieży.

Lwów 14 września (tel. pryw.) *Słowo Polskie* donosi, z Warszawy, że dnia 10 bm. osoby przybyłe koleją nadwiślańską wstrzymało na Pradze wojsko. Z podróżnych wydzielono stu kilkudziesięciu młodych ludzi i aresztowano. Powodem miało być doniesienie, jakie otrzymała policja, że w pobliskim lesie ma się odbywać zgromadzenie tajnego związku młodzieży.

Tępienie szpiegów.

Łódź 14 września. (W. A. T. K.) W tutejszej fabryce Geyera robotnicy wykonali doraźny sąd na pracującym razem z nimi robotniku Franciszku Podmajstrze, któremu udowodnili szpiegostwo. Mianowicie wyrzucono go z okna drugiego piętre na bruk. Ciężko potłuczonego w stanie bardzo groźnym pogotowie odwiozło do szpitala.

Kongres marszałków szlachty.

Berlin 15 września (Tel. wl.) *Vozs. Ztg.* donosi z Petersburga, że zebrany tam kongres marszałków szlachty obraduje poufnie. Na pierwszym punkcie obrad stoi sprawa zmiany ordynacji wyborczej do Dumy.

Zgromadzenie konstytucjonalistów w Finlandji.

Helsingfors 14 września. Wczoraj odbywało się w strażnicy pożarnej zebranie tysiąca osób należących do partyi konstytucyjnej z całego kraju. Wieczorom nadszedł rozkaz jenerał gubernatora, aby rozwiązano zgromadzenie i użyto w razie oporu przemocy. Pół kompanji piechoty wmaszerowało na salę, na której odbywało się zgromadzenie, poczem zgromadzenie się rozeszło.

Po zawarciu pokoju.

Położenie w Japonji.

Londyn 15 września. *Standard* donosi z Jokohamy: Po zgromadzeniu z protestem przeciw zawarciu pokoju tłumy spaliły lub zdemolowały czternaście kiosków policyjnych. Inspektor policyjny i 36 policjantów odniosło rany. Z Tokio wysłano dwie kompanje wojska celem zabezpieczenia obcych i konsulatów.

Tokio 15 września. Policja donosi, że podczas ostatnich wydarzeń na ulicach miasta, odniosło rany 388 urzędników policyjnych, Po stronie demonstrantów 9 osób zginęło i 380 odniosło rany.

Tokio 15 września. (Reuter). O wydarzeniach na ulicach Jokohamy w dniu 12 i 13 b. m. donoszą jeszcze co następuje: O północy podpalił tłum, złożony przeważnie z kulisów, robotników portowych i ludzi bezdomnych, ośm kiosków policyjnych, zaś trzy zdemolował. Zniszczono również kilka budynków urzędowych i kilka magazynów. Nad ranem przybyło z Tokio 400 żołnierzy, którzy strzegą konsulatów, wielkich magazynów i rezerwoarów z naftą. Gubernator i burmistrz wydali odezwy wzywające do spokoju. 600 Rosjan z Sachalinu, którzy znajdowali się pod ochroną policji w hotelu, broniło się zbrojnie. Po stronie policji trzy osoby ciężko, trzydzieści siedm lekko rannych. Chwilowo panuje spokój.

Tokio 15 września. (Reuter). Dziennik *Majmiki* wyraża niezadowolenie z powodu zarzutu uczynionego przez dziennik rządowy *Kakumin*, iż spalenie kościołów w Tokio miało podobieństwo do postępowania bokserów w Chinach. *Majmiki* wywodzi, że nawet w najodleglejszej części Japonji niema uczuć nieprzyjaznych dla obcych lub chrześcijan, jak się to działo podczas ruchu bokserów w Chinach. Rząd zawiesił trzy pisma prowincjonalne. Wzburzenie przeciw traktatowi pokojowemu trwa w całym kraju dalej.

Berlin 15 września. (Tel. wl.) *Berliner Tgbl.* donosi z Tokio, że panuje tam ciągłe wzburzenie przeciw bar. Komurze i gdyby ten przybył tam do Tokio, mógłby paść ofiarą rozmamienia tłumów, gdyż opinja publiczna jest zdania, że powinien on odebrać sobie życie.

Katastrofa pancernika „Mikasa".

Londyn 14 września (Tel. wl.) z Tokio donoszą szczegóły o wybuchu na pancerniku »Mikasa« w porcie Saseho: Pancernik miał właśnie odpłynąć w niewiadomym kierunku, kiedy nagle wybuchł na nim pożar i zaczął szerzyć się z szaloną szybkością. W godzinę po wszczęciu się pożaru nastąpiła eksplozja w składzie broni. Zabitych i rannych marynarzy jest około 600, oficerów zginęło 10, a 11 jest rannych. — Ofiarą katastrofy padli także oficerowie i żołnierze załóg innych okrętów, którzy pośpieszyli na »Mikasę« dla ratowania pancernika.

Zotonięcie »Mikasy« wywołało w Japonji powszechny smutek, pancernik ten bowiem doznawał szczególniejszej sympatji ludności, jako okręt flagowy admirała Togo.

Traktat Japonji i Ameryki.

Londyn 14 września. (Tel. wl.) Twierdzą tutaj z całą stanowczością, że Japonja i Stany Zjednoczone zawarły z sobą tajną umowę, wykraczającą daleko poza ramy traktatu handlowego.

Powrót Wittego.

Petersburg 15 września. (Tel. wl.) Utrzymuje się pogłoska, że Witte w powrocie do Rosji zatrzyma się czas dłuższy w Paryżu, celem poczynienia tam kroków o zaciągnięcie nowej pożyczki, na razie w wysokości pół miljarda franków. Witte przybywa do Paryża dnia 18 b. m.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt 14 września. (Węg. B. kor.). *Dziennik urzędowy* donosi: J. ces. król. ap. Mość postanowieniem z dnia 12 bm. raczył przyjąć łaskawie dymisję całego gabinetu węgierskiego i równocześnie zarządził, aby wszyscy ministrowie działalność swoją prowadzili dalej aż do dalszego najwyższego postanowienia.

Kampanja przeciw hr. Gołuchowskiemu.

Budapeszt 15 września. Stronnictwo liberalne odbyło wczoraj konferencję, na której hr. Tisza, wspomniawszy o dymisji rządu, zwrócił uwagę na niezaprzeczoną dotychczas wiadomość, że propozycja o reformie wyborczej została przez Koronę odrzucona z powodu wmięszania się hr. Gołuchowskiego i bar. Gautscha. Mówca osobiście jest przeciwnikiem powszechnego prawa głosowania i z radością wita to postanowienie monarchy, jednakże stanowczo nie może dopuścić, aby do spraw wewnętrznych Węgier mięszał się minister spraw zagranicznych albo austrjacki prezydent ministrów. Mówca proponuje z tego powodu wniesienie interpelacji w sejmie węgierskim z zapytaniem, czy powyższe wiadomości są prawdziwe. Po dłuższej dyskusji wniosek hr. Tiszy został przyjęty. Uchwalono nastepnie wybrać komisję dla ustalenia programu. Po przemówieniu hr. Tiszy odrzucono wniosek domagający się wybrania komisji, któraby się zastanowiła nad środkami zbliżenia między stronnictwem liberalnem a innemi stronnictwami.

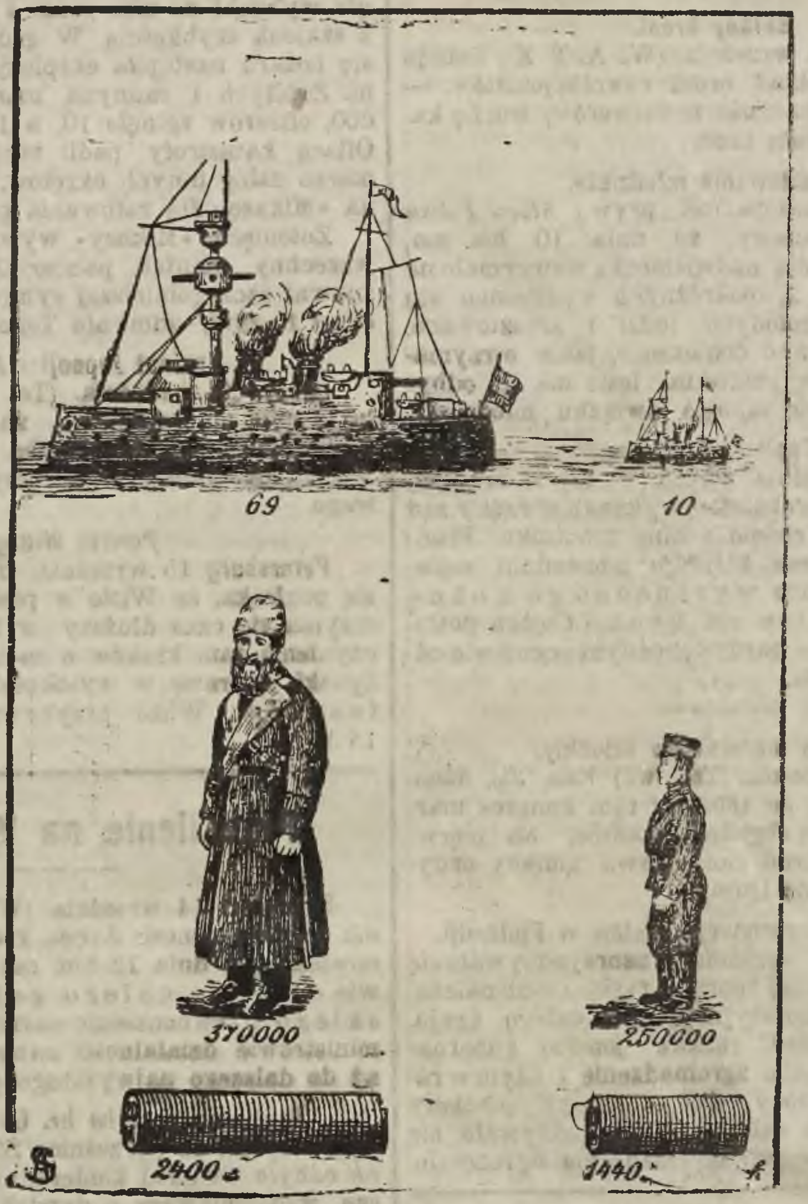
Wiedeń 15 września (Tel. wl.). *«N. Wien Journ.»* już po zamknięciu numeru zamieszcza informacje, że stanowisko hr. Gołuchowskiego jest stanowczo zachwiane skutkiem położenia na Węgrzech. Monarcha bowiem miał nabrać zdania, że hr. Gołuchowski informował go błędnie. Przeciw hr. Gołuchowskiemu zaczyna się ujawniać kampanja za jego wystąpienie na radzie u cesarza przeciw powszechnemu prawu głosowania na Węgrzech.

Przed otwarciem sesji sejmowej.

Budapeszt 15 września. Posłowie, którzy w ostatnim czasie wystąpili z partji liberalnej, odbyli wczoraj konferencję, na której uchwalili nie stwarzać żadnego nowego stronnictwa. — Oświadczają oni, że stoją na zasadzie ustaw z r. 1867 i dążyć będą do przywrócenia harmonji między królem a narodem i do utworzenia rządu parlamentarnego. Przewodniczącym stronnictwa wyprano pos. Nagyego.

Budapeszt 15 września. Dysydenci odbyli wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem pos. Daranyego. Po referacie hr. Andrassyego, uchwalono jednogłośnie przyłączyć się do wniosku koalicji o postawienie Fejervaryego w stan oskarżenia. Również w sprawie reformy wyborczej postanowiono przyłączyć się do uchwały powziętej wczoraj przez komitet wykonawczy opozycji.

Budapeszt 15 września. Liberalny deputowany Dezi zgłosił wczoraj w prezydjum Izby wniosek w sprawie zaprowadzenia powszechnego prawa wyborczego. Według tego wniosku, każdy obywatel węgierski po ukończeniu



Bilans wojny: Graficzne porównanie strat Rosji (z lewej) i Japonji w okrętach, ludziach i pieniądzach (milj. marek.)

21 roku życia, miałby prawo wyborcze, o ile umie pisać i czytać. Posłem na Sejm może być wybrany tylko ten, kto posiada czynne prawo wyborcze i włada w słowie i piśmie językiem państwowym.

Budapeszt 15 września. Pos. Vasconyi zgłosił wniosek o wybór komisji dla przedłożenia projektu o powszechnem prawie głosowania. Pos. Babo z partji Kossutha, przedłożył również wniosek o reformę wyborczą w duchu powszechnego prawa głosowania.

Budapeszt 15 września. (Tel. wł.) Dzisiejszej nocy około godz. wpół do 12 przyszło do bójki ulicznej między robotnikami a policją. Robotnicy zebrani pod redakcją pewnego pisma socjalistycznego, wznosili okrzyki na cześć powszechnego prawa wyborczego. Policja przysłała na miejsce dla uspokojenia ich dwóch urzędników, lecz tłum rzucił się na powóz, którym ci przyjechali, obalił go, urzędników wyrzucił na ziemię i ciągnąc po bruku pokaleczył ich poważnie. Na pomoc nadszedł kordon policji i rozpędził demonstrantów. Policjanci jednak zapomnieli zabrać i unieść owych urzędników. Po odejściu policji robotnicy rzucili się gwałtownie na pozostawionych i zadali im kilka ciężkich ran.

Budapeszt 15 września. (Tel. wł.) Dziś przed otwarciem sesji sejmowej odbędzie się demonstracyjny pochód studentów, żądających przywrócenia dawnego prawa przedkładania rektorowi swych postulatów.

Akcja partji niezawisłości.

Budapeszt 14 września. Partja niezawisłości przyjęła na dzisiejszej konferencji z małą modyfikacją akt oskarżenia przeciw gabinetowi Fejervaryego. Co się tyczy stanowiska partji w kwestji prawa wyborczego, to oświadczył Kossuth, że jego stronnictwo trwa na tem samem stanowisku, na którem stało w chwili powzięcia uchwał z dnia 21 sierpnia. Koalicja uważa za swoje pierwsze zadanie przeprowadzenie żądań narodowych i ekonomicznych, a dopiero później przystąpienie do zadań socjalno-politycznych.

TELEGRAMY.

Rada państwa.

Wiedeń 15 września. (Tel. wł.). — Dzisiejsza *Wiener Ztg* ogłasza patent cesarski, zwołujący Radę państwa na 26 bm.

Sprawa Ziganyego.

Budapeszt 15 września. Jak donoszą dzienniki wieczorne, w sprawie Ziganyego nastąpił nowy zwrot. Dziennikarz Lakatosz, który występował jako świadek obciążający przeciw Banffyemu, zeznał wczoraj, że ofiarowano mu 4.000 koron i »dobrą posadę«, aby skłonił Ziganyego, autora broszury, do obciążenia bar. Banffyego. Lakatosz starał się też nakłonić Ziganyego do zeznań w tym duchu przed sędzią śledczym i przyrzekł mu, że umożliwi mu ucieczkę. Ziganyi nie chciał jednakże tego uczynić. Lakatosz zeznaje, że do fałszywych zeznań nakłonił go dziennikarz Tarian. Nie może on jednakże powiedzieć, z czyjego polecenia działał dziennikarz Tarian.

Budapeszt 15 września. Prokuratorja opracowała już akt oskarżenia przeciw Ziganyemu.— Oskarżenie zarzuca autorowi obrazę majestatu, zdradę stanu i przekroczenie prasowe. Ziganyi pozostaje nadal w więzieniu. Wiadomości o zamierzonej podróży naczelnika policji Berczyego do Berlina w związku z aferą Ziganyego, nie potwierdziły się.

Budapeszt 15 września. (Tel. wł.) Wielkie wrażenie wywołała tutaj wiadomość, że urzędnik tytoniowy w Berlinie, Benneth, wmieszany w sprawę Ziganyego, uciekł wczoraj do Belgji właśnie w chwili, gdy władze węgierskie żądały jego przesłuchania.

Kongres antyalkoholiczny.

Budapeszt 14 września. (Tel. wł.) Dzisiaj odbyła posiedzenie polska sekcja dziesiątego międzynarodowego kongresu przeciw alkoholicznego w Budapeszcie. Na posiedzeniu obecnych było 33 delegatów pomiędzy tymi z poznańskiego: ks. Niesiołowski, Mrógas, Witkowski, Wolniewicz, red. Chociszewski, z Krakowa: dr Wróblewski, dr Gumplowicz, Turowski, ze Lwowa: Gedroyć, Włodzimierz Tepa, Niedzielski, Szuszkiewicz, poseł ks. Adam Wesoliński, z Przemyśla: ks. dr Kochowski, z Krosna: ks. Biela, z Górnego Śląska: Rybarz, ze Skolego: dr Rost, z Berlina Wierusz, z Łodzi Sanne.

Znowu mowa.

Berlin 14 września. (Tel. wł.). Podczas onegdajszego obiadu galowego w Koblencji, cesarz Wilhelm miał znowu mowę, w której dowodził konieczności zgodnego porozumienia pomiędzy protestantami a katolikami. Niedawno arcybiskup koloński ponowił zapewnienie wierności katolików niemieckich, co przyjemnie cesarza ujęło. Jeżeli naród niemiecki, wzmocniony w sobie, ufny w Boga, wystąpi na arenę świata, potrafi z pewnością rozwiązać wielkie zadania kulturalne. Zwarty wewnątrz, zdecydowany na zewnątrz, może on być pewnym powodzenia.

Cholera.

Berlin 15 września. *Staats Anzeiger* donosi, że od 13—14 b. m. zgłoszono 9 wypadków cholery, z tego 2 śmiertelne. Ogólna ilość wypadków cholery wynosi dotychczas 183, z tego 66 wypadków śmierci.

Lwów 14 września. *Gazeta Lwowska* donosi: — W Padwi Narodowej uznano cholerę za wygasłą. Wysłany tam przez namiestnictwo lekarz dr Gąsiorowski został odwołany.

Bakterjologiczne badanie treści jelit osoby nieznanego nazwiska, która umarła w Chojniku *ad* Tarnów, dało wynik ujemny, a więc nie było w tym wypadku cholery.

O nowych podejrzanych wypadkach zasłabnięć namiestnictwu nie doniesiono.

Czerniowce 14 września. Urzędowo ogłaszają, że dotąd nie zdarzył się na Bukowinie ani jeden wypadek cholery.

Import bydła do Niemiec.

Berlin 14 września. *Allgem. Fleischerzeitung* pisze: Zgromadzenie dostawców mięsa dla wojska, ze wszystkich części Niemiec, uchwaliło jednogłośnie wystosować petycję do ministerstwa wojny o wyjednanie otworzenia granic dla dowozu żywego bydła rzeźnego.

Trzęsienie ziemi.

Regio di Calabria 15 września. Wczoraj o godz. 10·8 przed południem, odczuto tu ponownie trzęsienie ziemi, które trwało kilka sekund. Ponowienie się trzęsienia ziemi wywołuje wśród ludności wielkie obawy.

Szwecja i Norwegja.

Chrystjanja 14 września. (Tel. wł.) Sprawa obsadzenia tronu norweskiego schodzi na plan dalszy, gdyż obecnie wyłoniła się kwestja skasowania twierdz norweskich. Żądania Szwecji w tym kierunku usposabiają pesymistycznie. Jak słychać, Szwecja koncentruje 70000 wojska na granicy, aby wymusić zburzenie twierdz.

———

Lwów 14 września. (Tel. pryw.) Minister wyznań i oświaty zezwolił na utworzenie zakładu filjalnego gimn. V z klasą pierwszą do ósmej, począwszy od roku szkolnego 1905 6 i poddanie tej filji pod osobne pedagogiczno-dydaktyczne kierownictwo.

Lwów 14 września. (Tel. pryw.) Rada szkolna krajowa zezwoliła Felicycie Zurowskiej utrzymującej zakład sierót na Półwsiu Zwierzynieckiem na założenie i otwarcie z dniem 1 września b. r. przy tym zakładzie prywatnej szkoły czteroklasowej żeńskiej wyższego typu.

KURSY TELEGRAFICZNE.

WIEDEŃ 14 go września. — (Giełda pop.). — Godzina 3·—. — Marki 117·46, Renta majowa 100·55, Węg. renta koronowa 97·—, Akcje austr. zakładu kredyt. 678·25. Akcje węg. 793·—, Akcje Anglobanku 318·50 Akcje Unionbanku 563 50 Akcje Länderbanku 450·—, Akcje kolei państw. 675·—, Lombardy 89·—, Akcje fabryki broni 569 —, Akcje tytoniowe 380·—, Akcje Alpiny 523·75. Losy tureckie 146 25, Rublo 253·50.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Niniejszem muszę wyznać, że przy używaniu kuracji hydropatycznej, pod opieką znanych w Krynicy kąpielowych, braci Jana i Józefa Bujarskich, przekonałem się o ich uczciwości, pracowitości i usilnem staraniu zadowolenia kuracjuszy. Dlatego też składam im niniejszem najserdeczniejsze »Bóg zapłać« za znakomite i umiejętne spełnianie swych obowiązków przy używaniu przezemnie procedur hydropatycznych i dokładanie wszelkich możliwych starań, by takowe odniosły pomyślny skutek.

Filip Schwarz z Nowego Sącza.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z Rozkładu Jazdy

ważnego od 1 maja 1905 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4·30 rano poc. osob. Nr. 31 z Krakowa. — 4,47 rano poc. osob. Nr. 1033 z Podgórza-Płaszowa — 4.53 rano poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza-przystanku.

DO OSWIĘCIMA przez Podgórze-Płaszów-Skawina; połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia. — 6.43 rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa. — 6.50 rano poc. posp. Nr. 3 z Podgórza-Płaszowa.

DO PODWOŁOCZYSK: połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu9 (przyjazd 9·55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrówa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Ickau, Stryja; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa. — 8.10 rano poc. osob. Nr 15 z Krakowa. — 8·22 rano poc. osob. Nr. 15 z Podgórza-Płaszowa.

DO PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; do Rawy Ruskiej; do Janowa, w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa. — 8.30 rano pociąg mięszany Nr. 411 z Krakowa, — 8.46 rano poc. mięsz. Nr. 411 z Podgórza-Płaszowa.

Do Wieliczki: 8.40 rano poc. osob. Nr. 6211 z Krakowa do KOCMYRZOWA. 9.02 przed poł. poc. osob. Nr. 41 z Krakowa, — 9.17 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Płaszowa 9.24 przed poł. poc. osob. 1012 z Podgórza-przystanku.

NA LINIĘ TRANSWERSALNĄ przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Zywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, Suchyhory i do Kralowan; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Now. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, w Chyrowie do Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna. Przy tym poc. kursuje z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy. — 11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa—11.12 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa.

DO PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan; w Krasnem do Brodów w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.— 1.15 po poł poc. osob. Nr. 33 z Krakowa, 1.30 po poł. poc. osob.— 1030 z Podgórza-Płaszowa. 1.38 po poł. poc. osob. Nr.1034 z Podgórza-przystanku.

DO SUCHY i OŚWIĘCIMA przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Oświęcimie do Wiednia, Wrocławia. — 1.80 po poł. poc. mięszany Nr. 461 z Krakowa, 1.47 po poł. poc. mięsz. Nr. 461 z Podgórza-Płaszowa.

Do Wieliczki: 1.45 po poł. poc. osob. Nr. 6213 z Krakowa DO MOGIŁY i KOCMYRZOWA, 2.49 popoł. poc. pospieszny Nr. 5 z Krakowa.

DO LWOWA; połącz.: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Now. Sącza, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy rusk. i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Ickan. — 6.15 wiecz. poc. osob. Nr 19 z Krakowa. —6.26 wiecz. poc. osob. Nr. 19 z Podgórza-Płaszowa.

DO STRÓŻ; połączenia: w Strożach do Nowego Sącza. — 7.40 wiecz. pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa. — 7.51 wiecz. pociąg mięszany Nr. 463 z Podgórza-Płaszowa.

Do Wieliczki: 7.55 wiecz. poc. osob. Nr. 45 z Krakowa, 8.10 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Płaszowa, 8.15 w. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-przystanku.

NA LINIĘ TRANSWERSALNĄ; przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja. — 8.05 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa DO KOCMYRZOWA, 8.38 wiecz. poc. posp; Nr. 1 z Krakowa.

DO ICKAN; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa, a stąd do Stryja i Stanisławowa; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi, a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola. — 9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa, 9.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Podgórza-Płaszowa.

DO PODWOŁOCZYSK; połączenia: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa. — 10.55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa. — 11.05 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Podgórza-Płaszowa.

DO TARNOPOLA; połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki; w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku do Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, Nowego Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa do Rawy Ruski Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec. — 11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa, 11.54 w nocy poc. osob. Nr. 1022 z Pogorza-Płaszowa, 12.00 w nocy poc. osob. Nr. 1022 z Podgórza-przystanku.

DO NOWEGO SĄCZA; przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Skawinie do Dworów; w Suchej do Zywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza:

wprost przechodzące. — 4.20 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa, 4.42 rano poc. osob. Nr. 12 do Krakowa.

Z PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu z Kopyczynice; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła i od Orłowa. — 5.45 rano poc. osob. Nr. 1017 do Podgórza-przystanku, 5.52 rano poc. osob. Nr. 48 do Podgórza-Płaszowa, 6.07 rano poc. os. Nr. 48 do Krakowa.

Z LINJI TRANSWERSALNEJ przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; 6.41 rano poc. posp. Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa i 6.50 rano poc. posp. Nr. 2 do Krakowa.

Z ICKAN; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyą z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa; — 7.19 rano poc. mięsz. Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa; 7.30 ran. poc. m. Nr. 412 do Krakowa,

Z WIELICZKI: 7.40 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa

Z Kocmyrzowa i Mogiły: 7.45 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgórza-przystanku, 7.53 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-Płaszowa. 8.10 rano pociąg osobowy Nr. 32 do Krakowa.

Z OSWIĘCIMA; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Suchej, Wadowic; w Kalwaryi od Wadowic.—8.32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa. — 8.45 rano poc. osob. Nr. 18 do Krakowa.

Z PODWOŁOCZYSK; połączenia; w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa: w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróże.— 10.28 rano poc. mięsz. Nr. 1061 do Podgórza-przystanku. — 10.35 rano poc. mięsz. Nr. 1061 do Podgórza-Płaszowa.

Z OSWIĘCIMA; połączenia: z Oświęcima od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa. — 11.22 przed poł. poc. mięsz, Nr. 462 do Podgórza-Płaszowa. — 11.35 przed poł. poc. mięsz. Nr. 462 do Krakowa.

Z WIELICZKI; połączenia w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia. — 1.05 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa

Z Kocmyrzowa i Mogiły: 1.17 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa, 1.30 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Krakowa.

Z TARNOPOLA; połączenia: w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu do Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż — 2.24 po poł. pociąg posp. Nr. 6 do Krakowa.

ZE LWOWA; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku do Tarnobrzegu. — 4.17 po poł. pociąg osobowy Nr. 1011 do Podgórza-przystanku, 4.25 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgórza-Płaszowa, 4.40 po poł. poc. osob. Nr. 42 do Krakowa.

Z LINII TRANSWERSALNEJ; przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jasle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic. — 6.12 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa, 6.25 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Krakowa.

Z PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże; w Bierzanowie od Wieliczki. — 7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa.

Z Kocmyrzowa: 8.55 wieczór pociąg osobowy Nr. 1035 do Podgórza-przystanku, 9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 1035 do Podgórza-Płaszowa, 9.12 wiecz. poc. osob. Nr. 34 do Krakowa.

Z OSWIĘCIMA; połączenie: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii. — 9.31 wiecz. poc. pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa, 9.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Krakowa.

Z PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsk; od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż; od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże. — 10.35 rano pociąg osobowy Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa. — 10.45 rano pociąg osobowy Nr. 24 do Krakowa.

Z RZESZOWA; połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła; w Bierzanowie od Wieliczki. — 10.41 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przystanku. — 10.7 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-Płaszowa. — 11.00 w nocy pociąg osobowy Nr. 46 do Krakowa.

Z NOWEGO SACZA przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów, połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego i Suchyhory; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Wydawca Dr Antoni Beaup
Redaktor odpowiedzialny: J Grzywiński. W Drukarni »G su Narodu« w Krakowie, zarządem S. Szembeka.